Sztormowa przygoda

W głębinach morza mieszkała syrenka o imieniu Parejka. W podwodnej krainie miała wielu przyjaciół i bardzo miło spędzała czas.

Pewnego dnia, podczas wspólnego obiadu, dziadek wspomniał o niezwykłej przygodzie, która przytrafiła mu się w młodości.

— Opowiedz o niej, dziadku, bardzo proszę — poprosiła Parejka, która uwielbiała słuchać jego opowieści.

— Nie pamiętam już wszystkiego — odpowiedział dziadek.

— Na pewno coś pamiętasz. Bardzo proszę! — nalegała Parejka.

— Dobrze, spróbuję — zgodził się dziadek i zaczął snuć swoją opowieść.

— Kiedy byłem bardzo młody, służyłem jako strażnik naszego króla Neptuna. Gdy władca wyruszał w podróż, my, strażnicy, prowadziliśmy cały królewski orszak. Musieliśmy wcześniej ustalić trasę, którą miał pokonać król, oraz sprawdzić, czy jest bezpieczna.

Przed jedną z wypraw przepłynęliśmy wybrany odcinek drogi bez żadnych przeszkód. Wróciliśmy więc do obozu, aby następnego dnia wyruszyć razem z królem. O świcie uformował się orszak i ruszyliśmy w drogę. Wszystko przebiegało jak zwykle. Nikt nie spodziewał się żadnych kłopotów. Nagle morze bardzo się wzburzyło. Pojawiły się ogromne fale, a potężne wiry wodne sprawiły, że cały królewski orszak rozpierzchł się we wszystkich kierunkach.

To był sztorm.

Morze pokazywało swój gniew. Wszyscy wiedzieli, że ma ogromną siłę i tylko nieliczni mogą ujść z życiem z tak gwałtownej burzy.

„Gdzie jest Neptun? Co się z nim stało?” — zastanawiałem się.

Nagle zauważyłem, że nie ma obok mnie żadnego z moich towarzyszy.

„Co powinienem zrobić? Ratować Neptuna czy siebie?” — myślałem.

Nie zdążyłem podjąć decyzji, ponieważ wielkie fale porwały mnie ze sobą. Płynąłem w potężnym wirze, rzucany na wszystkie strony. Byłem przerażony, ponieważ niczego nie widziałem. Myślałem, że to już koniec.

Nagle usłyszałem przepiękny śpiew. Nie mogłem uwierzyć, że słyszę coś poza hukiem wzburzonych fal. Po chwili wokół mnie zapanowała cisza, przerywana jedynie delikatną melodią. Spróbowałem otworzyć oczy, ale oślepiające światło zmusiło mnie do ich ponownego zamknięcia. Ktoś poruszył się obok mnie i pochylił nade mną.

— Tato, on się budzi — powiedział ktoś łagodnym głosem.

Po chwili poczułem, że pochyla się nade mną jeszcze jedna osoba.

— Zasłoń okna — rozległ się drugi, donośny głos.

Chciałem sprawdzić, co się ze mną dzieje, dlatego ponownie spróbowałem otworzyć oczy. Tym razem nie było już tak jasno. Nad sobą ujrzałem dziwną postać, która uważnie mi się przyglądała. Już chciałem krzyknąć, gdy usłyszałem:

— Nie bój się. Nie zrobimy ci krzywdy. Dwa dni temu morze wyrzuciło cię na brzeg. Byłeś nieprzytomny, więc zaopiekowaliśmy się tobą. Jak się czujesz?

— Chyba dobrze, chociaż trochę boli mnie ogon — odpowiedziałem.

— Masz zraniony ogon, ale rana już się goi. Za dwa dni powinieneś być zdrowy — odparł mężczyzna donośnym głosem.

— Kim jesteście? — zapytałem.

— Jestem rybakiem Bartkiem, a to moja córka Marcelka. To właśnie ona się tobą opiekowała — wyjaśnił.

Dopiero wtedy zauważyłem, że wokół mnie nie ma morza, a Bartek i Marcelka nie mają ogonów.

— Dlaczego nie macie ogonów? Jak się poruszacie? — zapytałem ze zdziwieniem.

— Jesteśmy ludźmi. Mamy nogi, które pozwalają nam chodzić — odpowiedział Bartek.

Przez następne dni dowiadywałem się coraz więcej o ludziach oraz o suchym lądzie, na którym mieszkali. Bartek i Marcelka wiedzieli, że potrzebuję wody, dlatego cały czas przebywałem w dużej, drewnianej wannie. Marcelka troskliwie się mną opiekowała, dzięki czemu szybko odzyskałem siły. Gdy nadszedł czas powrotu, było mi bardzo smutno rozstawać się z nią i jej tatą. Okazali mi wiele dobroci i serca. Na pożegnanie dostałem od nich ten oto drewniany paciorek. Od tamtej pory chroni mnie przed niebezpiecznymi przygodami. A skoro siedzę teraz tutaj razem z wami, oznacza to, że szczęśliwie wróciłem do morza.

Dziadek zakończył swoją opowieść.

Parejka siedziała zamyślona i wyobrażała sobie suchy ląd oraz mieszkające na nim niezwykłe stworzenia — ludzi. Zastanawiała się, czy pewnego dnia również ona przeżyje równie niezwykłą przygodę.

Zofia1988

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026